Rok XV Kraków, Sobota 3-go Września 1910. **Nr. 36.**

Cena prenumeraty z przesyłką:
w Austryi:
rocznie . . . kor. 4·—
półrocznie . . „ 2·—
kwartalnie . . „ 1·—
za granicą:
w Niemczech, w Ameryce, Brazylii i Kanadzie rocznie 6 koron, prenumeratę płaci się z góry.

Nieopieczętowane reklamacye w obrębie Austryackim wolne są od opłaty pocztowej.

Rękopisów się nie zwraca. Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

Telefonu Nr. 2008, VI.

PRAWDA

pismo poświęcone sprawom religijnym, narodowym, politycznym, gospodarskim i rozrywce.

„Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują.“ Psalm 126.

Wychodzi co sobotę.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadesłać należy pod adr.: Redakcya „Prawdy“ Kraków, ulica Stolarska L. 6.

Biuro redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8—12 przed poł. i od 2—8 po poł.

Ogłoszenia za 1 wiersz petytowy jednołamowy lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz 50 hal. Przy kilkorazowem ogłaszaniu odpowiedni rabat

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Przez militaryzm do bankructwa.

Wiadomo, że czem większy gospodarz, tem więcej cierpi od szkodników, którzy dają mu się we znaki, na roli i w kasie i w stajni i w oborze. Dwór więcej doznaje szkód, ale i włościański, niebardzo zamożny gospodarz, narażony jeest nieraz na niespodzianą stratę od złego człowieka. Bywają okolice, w których gospodarstwo może się sprzykrzyć, bo w niczem niema bezpieczeństwa.

Wyobraźmy sobie, że taki gospodarz chce mieć pewność, że mu nikt żadnej szkody nie wyrządzi i urządzi się tak: Najmie sporo ludzi, strażników swoich, tylu, ilu trzeba; żeby mógł nimi obstawić całą granicę swej posiadłości, porozstawiać ich po lesie, porozmieszczać w stajniach i oborach. Teraz mu już żaden szkodnik nie dostanie się do gospodarstwa — ale największymi szkodnikami będą ci strażnicy, bo trzeba im dać utrzymanie i zjedzą mu gospodarstwo.

Strażników polnych i leśnych mieć trzeba, to rzecz jasna. Ale gdyby ich wypadło trzymać za dużo, koniec wszystkiego! Wolałby właściciel wyrzec się majątku, niż przystać na to, żeby wydawać na strażników połowę dochodów. Bo wtedy nie starczyłoby mu na dreny, na naprawę dróg polnych, na pokrycie dachów, na asekuracyę od pożaru i gradu, na nową młóckarnię itd., a nie mogąc nic w gospodarstwo wkładać, miałby je coraz gorsze i musiałby patrzeć, jak strzeżone doskonale gospodarstwo coraz bardziej upada, aż w końcu, dając coraz mniejsze dochody, nie wystarcza na proste utrzymanie właściciela i jego rodziny.

Powiecie, Szanowni Czytelnicy, że gdyby się zdarzył taki gospodarz, trzebaby go odwieźć do szpitala dla chorych na umyśle.

Prawda — to też dziwne to tylko, że co przy gospodarstwie prywatnem za brak zdrowego rozumu uważalibyśmy, to właśnie robi się przy gospodarce publicznej, a mianowicie przy ustroju państwowym.

Państwo, to największe gospodarstwo. Ma swoich szkodników wewnętrznych i na tych są sądy, policya, żandarmerya. Może też mieć szkodników zewnętrznych i na tych jest wojsko. Nie można być bez wojska. Dośmy niestety doszli w „chrześciańskiej“ polityce do tego, że jedno państwo czyha na drugie, żeby mu co urwać. Ale co innego mieć wojsko, a co innego militaryzm.

Militaryzm jest wiecznem pogotowiem wojennem, jest n i e u s t a n n e m ponoszeniem kosztów wojennych podczas pokoju. Państwa prześcigają się w tem, żeby mieć jak największe armie p o d c z a s p o k o j u i jak najlepiej uzbrojone. Przez to stosunek ich sił nie zmienia się. Czy na wojnie będzie walczyć 50 000 żołnierza z drugiemi 50 000 z tamtej strony, czy milion przeciw milionowi ludzi — stosunek zostanie ten sam, na jedno to wyjdzie. I tu błąd militaryzmu, że zwiększając koszta na wojsko, nie daje przez to większego bezpieczeństwa. Większe wojsko nie odstraszy sąsiada, gdy on sam także swoje powiększy. Przy mniejszych armiach takie samo prawdopobieństwo wojny i pokoju, zwycięstwa i klęski, jak przy największych.

Nikt jednak nie zechce pierwszy zmniejszyć swą armię, z obawy, że wtenczas inni rzuciliby się zaraz na niego. Jest zaś w Europie jedno państwo, które trzyma się tylko potężną armią i bez niej nie mogłoby się utrzymać, jako nikomu do niczego nie potrzebne. To Prusy, na bagnetach wyrosłe i tylko bagnetami się utrzymujące. Dla dynastyi pruskiej rozbrojenie, to tyle, co dobrowolna detronizacya. Niema więc o czem myśleć, żeby Prusy przystały na rozbrojenie, a że inne państwa nie mogą mieć wojsk mniejszych od Prus, dla własnego od nich bezpieczeństwa — więc militaryzm będzie trwał, aż się wypełnią wszystkie jego następstwa i skutki, to jest aż państwa doprowadzi do bankructwa.

Już dzisiaj koszta na wojsko pochłaniają większą połowę skarbu państwa i jeszcze nie starczy i trzeba podatki ciągle podwyższać, a nawet wymyślać nowe. Państwo nie może jednak nakładać na obywateli podatków większych, niż oni płacić je potrafią. Jeszcze do jakiegoś stopnia to pójdzie, a potem koniec, bo podatki byłyby tylko na papierze, a największy egzekutor nie zamieni ich na gotówkę, gdzie niema czego brać pod egzekucyę. Podatek nie może być wyższy ponad pewien stopień, poza którym praca opodatkowanego obywatela przestaje się opłacać. Gdyby na fabrykanta nałożono taki podatek, że po zapłaceniu go nie opłacałaby mu się fabryka, zamknie ją. Tak samo rolnik przestałby uprawiać ziemię. Przed wielką rewolucyą francu-

ską były we Francyi całe powiaty takie, że dwie trzecie części ziemi leżały odłogiem, bo się chłopu francuskiemu nie opłacało uprawiać gruntów. To się pewnie nie powtórzy już w żadnym kraju. Dziś najżarliwszy wymyślacz podatków wie, że podatki muszą mieć swoje granice, bo inaczej przepadną całkiem, gdyż nie będzie ich z czego ściągać. Będą więc jeszcze podwyższane, ale tylko do pewnej granicy.

Koszta na wojska europejskie będą jednak rosnąć ciągle. Militaryzm nie stanieje i zawsze będzie chciał mieć jeszcze więcej. Skąd wziąć, czem zapychać ten wiecznie dziurawy worek?

Skoro podatków nie będzie już można bardziej podnieść, nie będzie innej rady, jak zabrać pieniądze z innych działów gospodarstwa państwowego, a dać na wojska.

Przyjdzie powódź — nie będzie na zapomogi z powodu klęski elementarnej, bo trzeba będzie grosza na nowe armaty. Na drugi rok obetnie się wydatki na służbę przy kolejach państwowych; trzeciego roku zmniejszy się ilość urzędników pocztowych, a podwyższy opłatę od listów. Na czwarty rok może przyjść kolej na sądownictwo. Przestanie się już tworzyć nowe sądy, a podwyższy się stemple na podania. Będzie więc państwo coraz lepiej strzeżone od szkodników zewnętrznych, tylko że wewnątrz państwa będzie coraz mniej porządku, coraz więcej nieszczęść na kolejach, coraz gorsza poczta, coraz trudniejszy wymiar sprawiedliwości i t. p. Zabraknie w końcu pieniędzy na regulacyę rzek, na budowę i utrzymanie dróg, na nowe lokomotywy i t. p., bo trzeba będzie dać na militaryzm. Jak tylko zaczną się oszczędności na wydatki, mające na celu podniesienie dobrobytu kraju, zacznie się zubożenie społeczeństwa. N. p. rzeka nieuregulowana ciągłemi powodziami zmywa corocznie po trosze gruntów; za lat 20—30 ubędzie już go sporo, a potem ubywa coraz więcej. Regulacya mogłaby na to poradzić, ale już dzisiaj oszczędza się na tem i reguluje rzeki o tyle, o ile zbędzie na to pieniędzy po kosztach wojska.

Musimy przygotować się na to, że w przyszłości nadejdą takie czasy, że państwo nie będzie mieć pieniędzy na nic, tylko na wojsko. Co potem? Chyba pozamykać szkoły, żeby jeszcze więcej oszczędzić na armaty?!

Otóż takie robienie oszczędności na wszystkiem, oprócz wojskowości, j u ż s i ę z a c z ę ł o, chociaż początki tego nie wszystkim jeszcze widoczne (ale każdy poseł do Rady państwa może zaświadczyć).

Do czego dojdziemy na tej drodze?

Mając coraz mniej pieniędzy na wewnętrzne ulepszenie państwa, znajdziemy się w końcu w położeniu tego gospodarza, któremu zabrakło na pokrycie dachów i na sprzężaj i na nowy pług, bo wydał wszystko na strażników polnych i leśnych. Skutek niechybny: nazywa się — bankructwo!

Ludność będzie miała walkę o byt coraz cięższą, a ułatwień ze strony państwa coraz mniej — nie nastarczy w końcu na potrzeby militaryzmu. Państwo naszych czasów potrzebuje mnóstwa urządzeń, bez których nie można sobie wyobrazić porządku w kraju. szkolnictwa, sądownictwa, melioracyi, dogodnej sieci dróg i kolei żelaznych, poczty, kanałów i t. p., i t. p., bez czego wszystkiego obywatel nie może mieć spokoju i dobrobytu, nie może być rolnictwa postępowego, handlu i przemysłu.

Gdy państwu zabraknie pieniędzy na te urządzenia, które są jakby wkładami w gospodarkę państwową — upadnie rolnictwo, handel i przemysł, nastanie powszechne zubożenie, a wtenczas i skarbu państwa nie będzie z czego napełnić i musi się dojść do bankructwa.

Potem wnukowie nasi musieliby zaczynać na nowo porządki państwowe.

Z tego się widzi, jakiem nieszczęściem dla całej Europy jest królestwo pruskie, które pierwsze zaprowadziło militaryzm i zmusiło do niego inne państwa. Jeżeli Prusy nie stracą swego przewodniego stanowiska w Europie, czekają nas coraz gorsze, coraz cięższe czasy i nieuchronne wszystkich państw i narodów bankructwa.

Narodziny królestwa.

Jak już wiadomo, Czarnogóra, księstwo na półwyspie bałkańskim, ogłoszone zostało królestwem w ostatnią niedzielę. Na tę uroczystość przybyły do Cetynii, stolicy tegoż kraju, liczne tysiące ludu z całego kraju. Największa ich część nocowała pod gołem niebem. Także przyjazd cudzoziemców był bardzo wielki.

Wczas rano, krótko po wschodzie słońca, kapela trębaczy przebiegała ulicami Cetynii, grając wesołe pobudki i fanfary.

O godz. 6 rano zebrała się skupczyna (parlament) na posiedzenie nadzwyczajne. Prezydent skupczyny stawił wniosek, żeby księcia Mikołaja poprosić o przyjęcie godności królewskiej; prezydent ministrów zgodził się na ten wniosek i pochwalił go; inny poseł podał wniosek, aby uchwałę tę zaraz podać księciu do wiadomości. Potem odbyło się głosowanie, a za chwilę cała skupczyna razem z duchowieństwem udała się do pałacu książęcego.

Książę Mikołaj oświadczył swą gotowość do przyjęcia tytułu „króla Czarnogóry”. Następnie wiceprezydent skupczyny odczytał uchwałę skupczyny. Książę podpisał odpowiedni dokument. Następca tronu książę Daniło udał się na balkon i w krótkich słowach ogłosił zebranym tłumom przyjęcie tytułu przez jego ojca. Pośród tłumów ludu zawrzała niezmierna radość. Kapela zagrała hymn narodowy. Wznoszono liczne grzmiące okrzyki „Niech żyje!” Następnie nowy król Mikołaj z żoną swoją, uściskawszy swoje dzieci ze wzruszeniem, wyszli na balkon, aby się pokazać ludowi, przyczem znowu wznoszono liczne okrzyki na cześć króla. — Potem udała się cała rodzina książęca, a właściwie już teraz królewska, razem ze swymi gośćmi, z posłami skupczyny i przedstawicielami obcych państw do kościoła starożytnego klasztoru św. Piotra, gdzie odbyła się religijna część uroczystości, niby poświęcenie urodzin nowego królestwa tego w Europie.

W nowym zaś gmachu rządowym przygotowywano wszystko na wspaniałe przyjęcie całego orszaku uroczystościowego. — O godz. 10 odbyło się uroczyste poświęcenie tegoż nowego gmachu rządowego. — Tam też nowy król Mikołaj czarnogórski przyjmował życzenia przedstawicieli obcych państw, różnych deputacyi ludu itd.

O godz. 11 deputacya oficerów z ministrem wojny na czele wręczyła nowemu królowi Mikołajowi wspaniałą złotą szablę, jako dar armii czarnogórskiej.

W samo południe odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod szpital dla dzieci i klinikę chirurgi-

czną, fundowaną przez królowę włoską. W uroczystościach tych uczestniczył król Mikołaj z rodziną, król włoski z królową, rosyjski wielki książę Piotr Mikołajewicz.

Serbski następca tronu Aleksander przybył do Cetynii o godz. 2 po południu. Ludność urządziła mu piękne przyjęcie. Przed pałacem powitali księcia: panujący czarnogórski, królewstwo włoscy i inni.

O godz. 5½ po południu dano salwy armatnie, a w kościołach odprawiono modły. Orkiestry grające przeciągały ulicami miasta.

Wieczorem o godz. 9 rozpoczęła się illuminacya, o godz. 10 odbył się pochód z pochodniami, przyczem burmistrz miasta powitał w uroczystych słowach króla. Przedtem odbył się obiad dla serbskiego następcy tronu Aleksandra.

Car rosyjski zamianował króla czarnogórskiego Mikołaja generałem-marszałkiem polnym armii rosyjskiej — a jego zaś synów: następcę tronu ks. Daniła generał-majorem, ks. Mirkę podpułkownikiem, ks. Piotra porucznikiem armii rosyjskiej.

Takie były narodziny królestwa Czarnogóry. — Nowy król Czarnogóry oświadczył dziennikarzom, że podniesienie Czarnogóry do rządu królestw jest dziełem wspólnem monarchy i jego ludu. Resztę życia ma król Mikołaj poświęcić pracy pokojowej i kulturalnej około podniesienia Czarnogóry. Królestwo Czarnogóra będzie zawsze służyć porządkowi i spokojowi a w pracy swej liczyć będzie na moralne poparcie całego świata cywilizowanego.

W stolicy Serbii natomiast, w Belgradzie, przyszło do demonstracyi przeciw Czarnogórze. W Belgradzie z powodu uroczystości czarnogórskich grano wieczorem w teatrze utwór dramatyczny króla czarnogórskiego Mikołaja pod tytułem „Carowa Bałkanu", i podczas przedstawienia przyszło do burzliwych demonstracyi, które mimo wkroczenia policyi powtarzały się do końca przedstawienia. Po przedstawieniu demonstrowano na głównych ulicach Belgradu.

Serbom belgradzkim chodzi bowiem o przodownictwo w narodzie serbskim i w tworzeniu Wielkiej Serbii; to przodownictwo może teraz łatwo objąć Czarnogóra.

Zgon cesarstwa.

Jednocześnie prawie, gdy w Europie narodziło się nowe królestwo (Czarnogóra), w Azyi na dalekim Wschodzie umarło cesarstwo. Cesarstwem tem jest Korea. W Tokio, stolicy Japonii, ogłoszono dnia 29 sierpnia publicznie i urzędowo, że Japonia zabiera na swą własność całe cesarstwo koreańskie, które jako takie przestaje istnieć, i odtąd pod nazwą Cho-Sen będzie kolonią i prowincyą Japonii czyli częścią państwa japońskiego.

Ogłoszono rzekomy układ między rządem koreańskim a japońskim, składający się z 8 artykułów. Artykuł I głosi, że cesarz koreański zrzeka się na zawsze wszelkich swych praw zwierzchniczych co do całej Korei na rzecz cesarza Japonii. Dalsze artykuły postanawiają, jak ludność koreańska ma być rządzona i traktowana. Ostatni ósmy artykuł opiewa, że układ ten wchodzi w życie z dniem jego ogłoszenia.

Dla obcych państw ogłoszono jeszcze osobne obwieszczenie, które uwiadamia, że dotychczasowe koreańskie taryfy handlowe i celne, jakoteż postanowienia koreańskie co do handlu pobrzeżnego i otwartych portów koreańskich, będą mieć dla obcych państw moc obowiązującą jeszcze przez 10 najbliższych lat. Układy inne między cesarstwem Koreą a obcemi państwami przestają obowiązywać; w ich miejsce obowiązywać mają na Korei te układy, które obowiązują między Japonią a obcemi państwami. Obcokrajowcy mogą na Korei korzystać tylko z tych praw, z których korzystają także w Japonii. Japońskie ustawy o patentach itp. zaczynają obowiązywać także na Korei.

Tak stało się więc rzeczą dokonaną to, co już dawno polityczy przewidywali. Od czasu, jak Rosya po wojnie z Japonią zrzec się musiała swych wpływów na Korei i pozostawiła ten kraj na łasce Japonii, wiedziano, że prędzej czy później taki a nie inny będzie koniec cesarstwa koreańskiego. Zresztą, gdyby Rosya była wojnę z Japonią wygrała, to Korea byłaby dziś według wszelkiego prawdopodobieństwa gubernią rosyjskiego państwa, o czem Rosyanie przed wojną już marzyli poważnie.

Koreańczykom przy Japonii może i lepiej będzie, niż przy Rosyi; pod rządami Japonii może doznają porządków i owoców kultury, podczas gdy z Rosyi byliby mieli tylko ucisk, wyzysk i ciemnotę. Ostatecznie dalsze losy Korei mogą być wcale jeszcze rozmaite, bo szczęście kołem się toczy. Jak Chiny dorosną do potęgi, to na dalekim Wschodzie może się jeszcze niejedno zmienić wielce.

Korea (czyli dziś już prowincya japońska Cho-Sen) obejmuje 218 690 kilometrów kwadratowych czyli około dwie trzecie takiej powierzchni, jaką zajmuje państwo pruskie. Mieszkańców liczy około 12 milionów dusz. Dzieje Korei sięgają przeszło 2000 lat wstecz. Dotychczasowa rodzina cesarska panowała tam od roku 1392. W roku 1592 już raz Japonia chciała Koreę zawojować, ale jej się to mimo sześcioletniej wojny nie udało. W ostatnim czasie była Korea państwem zacofanem, podobnie jak Chiny; rządy koreańskie nie dbały o postęp i oświatę, wobec czego była państwem słabem, które musiało skonać pod przemocą silnych sąsiadów.

Cholera w Rosyi i Włoszech.

Każdy dzień przynosi coraz niekorzystniejsze wiadomości o postępach cholery w Rosyi. Równolegle z rozwojem choroby, wzrasta wzburzenie u ciemnych ludzi, krzewi się agitacya przeciw rządowi w szerokich masach żywiej, niż to zdziałać mogła wieloletnia agitacya. Jest tem gorzej, że pomocy lekarskiej brak, i znaleźć jej nie można. Lekarzy zgłasza się zaledwie 25 procent tej liczby, o którą rząd prosi.

Małą chęć lekarzy do służby tłomaczą dzienniki rosyjskie obawą osobistą lekarzy przed grożącem im niebezpieczeństwem ze strony nieoświeconego a podrażnionego ludu ciemnego. Niebezpieczeństwo jest istotne; podobnie, jak za cholery w latach poprzednich, nieoświeceni nie chcą lekarzy.

W Rożdiestwienie w gubernii samarskiej gniew ludu zwrócił się nawet przeciwko popowi miejscowemu. Kiedy we wsi wybuchła cholera, podejrzenie padło na popa, że w celu zarobku przy grzebaniu zmarłych „sprowadził" zarazę. Zwołano zebranie gromadzkie i większością głosów postanowiono „urzędowo" zabić popa. Dowiedziawszy się zawczasu o tej uchwale „skazany" zdążył uciec.

O lekarzach mówią, że trują chorych, że oni cholerę szerzą, aby mieli zarobek.

W gubernii połtawskiej włościanie nigdzie nie dopuszczają oddziałów lekarskich. We wsiach Osipowce, Borysowce i Mikołajewce aresztowano włościan za sprzeciwianie się środkom zaradczym przeciwko szerzeniu cholery.

Cholera w Rosyi.

W Petersburgu w ciągu czwartku zachorowało na cholerę 60 osób, z nich zmarło 19 osób; pozostaje chorych 715.

Z polecenia komisyi do walki z cholerą ogłoszono za niepomyślne pod względem cholery powiaty petersburski, nowoładoski, winnicki, jampolski, krasnowodski, okręg noworosyjski, gubernię kijowską, obwód karski i Omsk. Uznano za zagrożone przez cholerę gubernię moskiewską i tomską, obwody: uralski, batumski oraz drogę wodną Maryjską.

Cholera szerzy się po wsiach rosyjskich dlatego, że są biedne i brudne, dlatego, że włościanina trudno nieraz przekonać o konieczności niepicia surowej wody, dlatego, że nie można przezwyciężyć zabobonnego ich strachu przed lekarzami, lazaretami, szpitalami itp. Włościanin rosyjski choruje i umiera z nędzy swojej, brudu, niezaradności i ciemnoty wszelkiego rodzaju. Brak oświaty. Obok tego rozszerzeniu cholery sprzyja niewątpliwie i biurokratyzm, to jest gospodarka urzędników w publicznem życiu rosyjskiem. Oto wypadek, jaki się zdarzył na jednym z dworców moskiewskich: Dziewczynka 14-letnia zasłabła na cholerę. Władze żandarmskie zamiast niezwłocznie pospieszyć z pomocą, męczyć zaczęły chorą i otoczenie jej spisywaniem obszernego protokółu. I strach właśnie przed ową protokółowo-policyjną gorliwością stanowi jedną z ważnych przyczyn, dlaczego włościanie ukrywają chorych swoich. Boją się, i słusznie, zarówno tego, że będą ich badać, nie leczyć, jak i tego, że gwałtownie osadzą chorego w brudnym i źle urządzonym lazarecie, gdzie go może będą źle leczyć.

Drugi dziwny wypadek: W Saratowie, jak pisze „Russkoje Słowo", naczelnik ziemski zarządził, by zawczasu przygotowano trumny i wykopano doły dla tych, którzy mogą umrzeć na cholerę. Ta zabiegliwość nie wywarła oczywiście dobrego wrażenia na ludność. Komisya zdrowotna zażądała zasypania dołów i wyjaśnienia celu tych robót na zebraniach gminnych, a gubernator nakazał śledztwo. Ale co się panu naczelnikowi stanie?

Wieści o cholerze w Tomaszowie.

Wiadomość o śmierci 5 osób w Tomaszowie lubelskim na zaburzenia żołądkowe o charakterze cholerycznym okazuje się w szczegółach nie całkiem prawdziwą — jak naraz piszą gazety wychodzące w Królestwie Polskiem.

Jak prostuje „Gazeta Lubelska", w Tomaszowie zmarło 7 żydów, przybyłych z Bałaszowa, w gubernii saratowskiej, nie zaś kozaków, jak uprzednio podawano. Nadto dwie osoby są chore.

Badanie wydzielin, dokonane w Lublinie, nie wykryło zarazku cholery azyatyckiej. Kierownik laboratoryum miejskiego, p. W. Andrzejaczek, zawiózł do Warszawy wydzieliny do powtórnego badania. Na wszelki wypadek władze zarządziły odpowiednie środki zapobiegawcze. Wysłany został z Lublina do Tomaszowa felczer i dr. Prussak.

Natomiast galicyjskie gazety piszą, że pomimo wszelkich środków ostrożności niebezpieczeństwo zawleczenia cholery do Galicyi jest bardzo poważne. Tomaszów, gdzie się szerzy cholera, oddalony jest od granicy galicyjskiej zaledwie o 10 kilometrów, a ruch na granicy w tem miejscu jest bardzo ożywiony; dość powiedzieć, że przez granicę przejeżdża około 500 wozów dziennie. Z powodu pojawienia się cholery w Tomaszowie zarządził namiestnik galicyjski rewizyę zdrowotną podróżnych z Rosyi i ich pakunków w miejscach wchodowych: Uhrynów w powiecie sokalskim i Majdan Sieniawski w powiecie jarosławskim.

Cholera w Austryi.

Rzeczywiście w Budapeszcie i Wiedniu zachorowały 3 osoby na cholerę. Pewność tego już jest. Wiedeński urząd zdrowotności, który przeprowadzał bakteryologiczne badanie wnętrzności i defektów chorej Heldowej oświadczył, że znalazł zarazki cholery. Może on przyjąć, że choroba była ciężkiem cierpieniem jelit, które powstaje po spożyciu zepsutego mięsa, kiełbasy, wypicia złej wody lub spożycia zepsutych owoców. Wiadomo także, że wypicie wody z Dunaju powoduje czasem podobne cierpienia.

Obrona Rumunii.

Minister Mortson powrócił z podróży nad wybrzeżem Prutu i złożył królowi raport o zarządzonych środkach zdrowotnych. Z powodu niebezpieczeństwa zawleczenia z Rosyi cholery wydano rozkaz wzmocnienia straży na Prucie o trzy bataliony.

Cholera we Włoszech.

Równocześnie i we Włoszech cholera się szerzy. W kilku miastach Apulii okazały się objawy cholery zupełnie stwierdzone. Wiadomość o tem wywołała popłoch w całych Włoszech. Rząd niezwłocznie zarządził energiczne środki celem stłumienia zarazy w zarodku, tymczasem jednak umarło już w Apulii około stu osób. Obecnie zaś upały i pora owoców mogą przyczynić się do rozszerzenia cholery na inne prowincye. Stwierdzono już urzędownie, że cholera została zawleczona do Włoch przez bandę cyganów rosyjskich, którzy przybyli z Batum i w Konstantynopolu przesiedli się na statek włoski, jeżdżący do portów Adryatyku. Cyganie przybyli do Barletty, następnie nie zatrzymując się, do Bari, skąd podążyli do Andryi, Barletty, San Ferdinando i Trinitapoli. Trani jest też dzisiaj głównem ogniskiem zarazy.

Środki zapobiegawcze rządu mają być istotnie energiczne i szerokie. Nawiedziona cholerą prowincya Bari należy do najludniejszych we Włoszech. Miasteczka, położone wzdłuż wybrzeża morza adryatyckiego, liczą przeważnie conajmniej po 10 000 mieszkańców, niekktóre 40 do 50 tysięcy, niektóre nawet po 100 tysięcy. Andria, Corato, Molfetta, Trani, Barletta i Bari są głównymi punktami ruchu handlowego i przemysłowego. Niebezpieczeństwo rozszerzania się cholery powiększa niedostatek urządzeń zdrowotnych. Przedewszystkiem brak zdrowej wody do picia. W całej Apulii, liczącej 3½ miliona mieszkańców, pije się wodę deszczową, gromadzoną w cysternach, łatwo więc sobie wyobrazić, jak niebezpieczny stanowić to może czynnik dla rozszerzania zarazy. Dzienniki uderzają z tego powodu na rząd, zaznaczając, że przyrzeczona od lat 40 budowa wodociągów dotąd nie została całkiem wykończona.

Co słychać w świecie?

AUSTRO-WĘGRY.

— Drożyzna mięsa. Narada ministrów w Wiedniu zajmowała się załatwieniem przewozu

bydła. Postanowiono przyspieszyć przywóz dozwolonej ilości bydła z Serbii i Rumunii. Również zgodzono się na dowóz zdrowego bydła z Włoch, Holandyi i Francyi. Postanowiono popierać wszelkiemi siłami dostawę mięsa z Bośni. Natomiast zakaz wywozu bydła zagranicę — chodzi głównie o Niemcy — nie będzie ogłoszony.

= Włoski minister spraw zagranicznych Di San Giulano przybył w poniedziałek wieczorem do Solnogrodu (Salzburga), gdzie go oczekiwał i powitał ambasador włoski z Wiednia. — Austryacki minister spraw zagranicznych hr. Aehrenthal przybył do Solnogrodu we wtorek przed południem. Aehrenthal ma mieć naradę z Giulianem, a we czwartek mają obaj razem odjechać do cesarza austryackiego do Ischlu.

= (Demonstracya ewangelików.) We Wiedniu przed tumem św. Szczepana przyszło w niedzielę do demonstracyi ewangelików. Ewangelicy rozrzucali przed tumem broszury antykatolickie. Policya rozprószyła demonstrantów.

= (Monarsze podziękowanie.) Cesarz austryacki wystósował następujące pismo do barona Bienertha, ministra spraw wewnętrznych: „Z powodu ośmdziesięciolecia mych urodzin nadeszły do mnie ze wszystkich części mych krajów niezliczone życzenia i dowody wiernego przywiązania, które głęboko wzruszyły me równie goraco dla wszystkich mych ludów bijące serce; które mnie ucieszyły i wzmocniły do dalszej pracy. Z uczuciem głęboko odczutej wdzięczności za ochronę i pomoc, ktorej mi w mem długiem życiu użyczały nieba — wznoszą się do Wszechmocnego moje najżarliwsze modlitwy, by i nadal nie odmówił błogosławieństwa mym rządom, poświęconym dobru całej ludności mego państwa. Wszystkim, którzy w tych dniach z miłością o mnie wspominali, wyrażam z całego serca podziękowanie i upoważniam pana do podania tego do ogólnej wiadomości."

ROSYA.

= Rząd rosyjski prześladuje, nie cholerę, dżumę, złodziejstwa i nieporządki, ale oświatę i postęp kulturalny własnych obywateli. Gazety rosyjskie zestawiły w ostatnich dniach liczbami wyniki działalności rządu rosyjskiego w państwie w ciągu bieżącego roku. Ze zestawienia tego wynika, że w ciągu pierwszych siedmiu miesięcy b. r. skazano na śmierć 303 ludzi, stracono 114 osób. — Co się tyczy ucisku gazet, to w lipcu 18 pism skazano na kary w ogólnej sumie 4400 rubli. Wśród tych pism znajduje się pięć pism polskich. Ogółem zaś przez siedem miesięcy skazano 106 redaktorów na 32 100 rubli kary. — W gubernii lubelskiej zamknięto sześć Towarzystw kulturalnych. W Petersburgu zamknięto Towarzystwo oświatowe w dzielnicy Narwskiej, w Kijowie bibliotekę publiczną i Towarzystwo urzędników rolnych, w Moskwie stowarzyszenie drukarzy, we Warszawie Towarzystwo lekarzy polskich, w Kiszyniowie Związek piekarzy, w Akermanie stowarzyszenie kupczyków i pomocników handlowych. Ogółem przez siedem miesięcy zamknięto w drodze administracyjnej (bez wyroków sądowych) przeszło 120 Związków zawodowych i Towarzystw kulturalno-oświatowych. — Ładny dorobek „konstytucyjnych" rządów w państwie carów i cholery!!

NIEMCY.

= Książę Filip Eulenburg, dawniej wielki polityk i wielki hakatysta, który wielki wpływ wywierał na politykę w Prusach, dopuścił się był różnych niemoralności a potem nawet krzywoprzysięstwa. Musiano mu wytoczyć proces; rozprawy sądowe już dwa razy się w tej jego sprawie odbywały, ale przewlekały się i nie dokończono ich, bo książę ten rzekomo był tak zawsze chory na nogi, że to uniemożliwiło dokończenia rozpraw. Skargi o krzywoprzysięstwo jednak przez to nie cofnięto, tylko czekano, aż książę wyzdrowieje; co pewien czas sądowy lekarz go badał w jego zamku, czy go już nogi przestały boleć i czy już może być dostawiony na ławę sądową. Teraz donoszą, że całą sprawę przeciw Eulenburgowi zastawiono na 2 lata. Po dwóch latach znów go zbadają, czy go już nogi przestały boleć i czy już będzie łaskaw przyjechać automobilem do sądu. — Czy to ubogim ludziom też takie względy okazują?

FRANCYA.

— Złodziejscy urzędnicy okradli miasto Paryż o pół miliona franków. Urzędnicy brali łapówkę od spedytorów i od 5 lat zapisywali więcej na ich dobro, jak należało. Władza usunęła 13 urzędników z urzędu i wytoczyła im proces. To się dzieje za rządów liberalno-socyalistycznych. Gdyby takie rzeczy działy się za rządów innych, toby liberałowie i socyaliści w niebogłosy krzyczeli o „lichej gospodarce". Tymczasem milczą, bo chodzi o ich „towarzysyzy".

HISZPANIA.

— Walka kulturna. Bezbożna większość rady miasta Barcelony uchwaliła, wydalić zakonnice z lazaretów.

— Kanalejas, prezydent ministrów i wielki „kulturnik", otrzymuje codzień tysiące kart pocztowych od katolików, którzy protestują przeciw jego polityce. Byle nie było wyzwisk — to można to uznać za dobry środek walki.

JAPONIA.

— Skutki powodzi w Japonii. Poselstwo japońskie w Londynie otrzymało sprawozdanie urzędowe o skutkach strasznej powodzi, która nawiedziła Japonię przed kilku dniami. Zginęło mianowicie 800 osób, 160 odniosło rany, 500 zaś dotychczas nie odszukano. Woda zniosła lub zniszczyła zupełnie 3700 domów, uszkodziła 2200, a zalała 398 tysięcy. W samem Tokio 200 tysięcy osób potrzebuje pomocy. Przyczyną powodzi były ulewne deszcze.

LISTY.

Z ziemi Sanowskiej.

W ostatnich dniach tj. w ubiegłą sobotę i niedzielę miałem sposobność bawić w Starejwsi pod Brzozowem i być świadkiem wspaniałej uroczystości grunwaldzkiej, jaką tam obchodzono. Było to dla mnie prawdziwą, a miłą niespodzianką.

Już w sobotę po godzinie 5-ej wieczorem na odgłos salw moździerzowych, zebrał się przed kościołem i uszykował imponujący pochód. Otwierała go banderya w strojach krakowskich na 100 strojnych koniach, za nią postępował oddział brzozowskiego Sokoła pod wodzą zacnego nauczyciela p. Wiktora Konieczki, rodem ze Starejwsi. Naczelnik gminy z całą radą, OO. Jezuici, Siostry Służebniczki, chłopcy szkolni z chorągiewkami narodowemi, gimnazyaliści rodem ze Starejwsi, dziewczątka szkol

ne z lampionikami, muzyka miejscowa, złożona z włościan, akademików i gimnazyalistów, chór śpiewacki mieszany, a w nim dziewczęta w barwnych strojach krakowskich, oddział straży pożarnej — a wreszcie długa, barwna wstęga ludu.

Na odgłos trąbki i strzałów moździerzowych, ruszył pochód najpierw w stronę Bliznego, zawrócił koło młyna i tartaku, pędzonego motorem naftowym, i w tym samym porządku podążył ku wzgórzu między Brzozowem a Starąwsią, gdzie niegdyś zjawił się był obraz N. Panny Starowiejskiej. Po malowniczem ustawieniu się pochodu, stanął na kopcu koło figury prof. gimn. z Wadowic p. Wojciech Dydek, Starowieszczanin i rozwinął przed słuchaczami historyę bitwy pod Grunwaldem, podnosząc jeden jej szczegół, jak tam przyczynili się do zwycięstwa polscy włościanie... Po odśpiewaniu „Z dymem pożarów" przemówił ks. Władysław Czencz T. J., wykazując znaczenie Grunwaldu i warunki przyszłego naszego zwycięstwa — mianowicie nasz obowiązek względem wiary, Kościoła i Ojczyzny. Podniósł konieczność dążenia do prawdziwej oświaty i podniesienia dobrobytu, walki z błędami a zwłaszcza pijaństwem i zakończył podziękowaniem tak inicyatorom tego obchodu, jak i uczestnikom.

Tu odśpiewali Sokoli „Jeszcze Polska nie zginęła", a ks. Apoloniusz Kraupa T. J., rektor, a zarazem proboszcz miejscowy, przemówił, zdając sprawę, dlaczego cały ten pochód zbiera się około tego pamiątkowego wzgórza. Przypomniał, że tu leżą waleczni synowie tej ziemi, co niegdyś w walkach z Tatarami polegli, jak niemniej i ci Konfederaci Barscy, co za wolność ojczyzny na tych polach życie swoje oddali. Wspomniał też i rok 1863, gdzie jeden z pierwszych legł na polu walki pod Krzeczowem powstaniec ze Starejwsi, który nieraz przedtem zachodził na tę mogiłę.

Następnie ruszył pochód ku kościołowi, a podczas gdy banderya okoliła plac przed kościołem, lud wypełnił kościół i zająwszy miejsca, po krótkiej modlitwie odśpiewał pieśń „Serdeczna Matko", poczem chór SS. Służebniczek zanucił parafrazę modlitwy św. Bernarda, Memorare... Oddawszy wreszcie hołd Boskiemu Zbawicielowi w Najświętszym Sakramencie, rozeszli się wszyscy podniesieni na duchu do domów.

Nazajutrz w niedzielę już o godz. 5 poczęły bić moździerze, a wnet potem z wieży kościelnej rozległ się hejnał... Na sumie, nader uroczyście i w licznej asystencyi kleru odprawionej, przemówił ks. rektor i proboszcz Kraupa T. J. W świetnem kazaniu rozwinął znaczenie Grunwaldu dla całej Słowiańszczyzny, a zwłaszcza dla narodu polskiego i wiary i dowiódł, że jest za co dziękować Bogu i Najświętszej Pannie, z której pieśnią na ustach szli nasi bohaterowie do boju — nie mniej i to, że naszym obowiązkiem jest wstępować w ich ślady i zachować tę wiarę, ojczyznę i te ojczyste tradycye, zwyczaje i stroje, bronić ojczystej mowy i walczyć z tem wszystkiem, co zgubi i podkopuje ojczyznę, jak pijaństwo, pieniactwo i lenistwo, zbywanie się grosza i ziemi polskiej na korzyść żydów i Niemców.

Po sumie i odśpiewaniu hymnu „*Boże coś Polskę*" i „Te Deum", ruszyła procesya przed kościół, na miejsce, gdzie rozpoczęto budować nową szkołę. Tu wobec kilkutysięcznej rzeszy przemówił ks. proboszcz o doniosłości aktu poświęcenia kamienia węgielnego pod nową szkołę, o znaczeniu zdrowej oświaty, opartej na zasadach katolickich i narodowych i o obowiązku korzystania z niej... Następnie odczytał akt spisany na pergaminie i wraz z monetami współczesnemi w słoju szklanem zamurowano akt w węgielnym kamieniu wśród pienia „Serdeczna Matko".

Tak w sobotę, jak w niedzielę wieczorem około godz. 8 odbyło się w sali szkolnej przedstawienie III aktu „Kościuszko pod Racławicami", poprzedzone kilkoma kawałkami muzycznymi. Prof. W. Dydek objaśnił na wstępie treść i myśl przewodnią sztuki. Trzeba wyznać, że mimo ciasnoty miejsca przedstawienie wypadło nadspodziewanie dobrze. Lud nasz z pewnością tych uroczystych dni nigdy nie zapomni. **Czytelnik „Prawdy".**

Zassów, dnia 18 sierpnia 1910.

§ 1 statutu Koła polskiego we Wiedniu daje posłom zupełną wolność w sprawach wyznaniowych; w tych sprawach wolno deputowanym głosować jak im się tylko podoba.

Koło polskie jako organizacya polityczna temi kwestyami się nie zajmuje, czyli innemi słowami powiedziawszy jest b e z w y y z n a n i o w e m.

Tymczasem ze zdziwieniem dowiadujemy się z pism codziennych, że jeden z członków Koła pan Löwenstein interweniuje, pośredniczy u rządu i prezydenta ministrów w sprawach czysto wyznaniowych, w kwestyi ortodoksyjnych rabinów i małżeństw rytualnych żydowskich imieniem i z polecenia (słuchajcie!!!) całego Koła polskiego.

A więc w sprawach dotyczących religii Kościoła i wiary katolickiej posłowie katoliccy zwolnieni są od solidarnego wystąpienia, nie pośredniczą i głosują jak im się podoba. Znamy wiele wypadków z historyi Koła, że tak rzeczywiście było.

W sprawach zaś religii żydowskiej, żyd poseł stawia żądania u rządu imieniem całego Koła, imieniem wszystkich posłów katolików ludowych, imieniem księży posłów katolickich.

Zapewne dodano w liberalnym i bezwyznaniowym statucie Koła poprawę i uzupełnienie do § 1 tego rodzaju, że solidarność obowiązuje posłów, ale tylko w sprawach religii mojżeszowej i jej wyznawców.

Jakiż to bolesny, poniżający i upokarzający policzek dla całego Koła, dla tych posłów katolików, dla posłów księży.

Wiele najżywotniejszych spraw dotyczących Kościoła, religii i duchowieństwa latami całemi zalega ministerya.

Koło polskie nie inteweniuje, nie pośredniczy, nie troszczy się o rychłe ich załatwienie.

Interpelowani posłowie katolicy ruszają tylko ramionami i zasłaniają się § 1 statutu Koła, twierdząc, że sprawy wyznaniowe nie należą do kompetencyi Koła.

Tak, sprawy wyznaniowe ludu katolickiego nie należą do zakresu działalności Koła, bo ci posłowie obrani przez lud katolicki są czasem katolikami u siebie w domu, na zgromadzeniu przedwyborczem witają lud pozdrowieniem chrześciańskiem. We Wiedniu zaś uchwalają sobie statut bezwyznaniowy.

Spraw, kwestyi, dotyczących religii katolickiej, ci panowie nie poruszają we Wiedniu, bo jak mówią, nie chcą wszczynać walki wyznaniowej, chociaż

o walce nie ma najmniejszej mowy, tylko o dochodzeniu praw swoich nieprzedawnionych.

Religia, nabożeństwa potrzebne czasem tym panom, ale jako dekoracya przy obchodach patryotycznych.

Czas najwyższy, ażeby posłowie katolicy, członkowie Koła polskiego, wybrani i wysłani do Wiednia przez lud wierzący i katolicki, zmienili nareszcie § 1 statutu Koła w tym duchu, ażeby w sprawach dotyczących Kościoła i religii katolickiej obowiązywała solidarność wszystkich posłów w Kole religię katolicką wyznających. Tak samo jak dotychczas obowiazuje w sprawach ekonomicznych, społecznych i narodowych.

Nie lękajcie się panowie podnieść śmiało sztandar katolicyzmu. Bo tego domagają się od was wasi wyborcy: lud katolicki.

Nadchodzą czasy, kiedy każdy oświadczyć się musi albo za krzyżem Chrystusowym, albo pozostać jego wrogiem.

Nie można i djabłu świeczkę zapalić i służyć Chrystusowi. Drogi pośredniej nie ma, i być nie może. A lepszy otwarty nieprzyjaciel, aniżeli oziębły, obojętny, liberalny chrześcianin.

Czytelnik „Prawdy".

Poradnik dla pytających.

Kto pyta — nie błądzi.

Panu Tomaszowi C. Pytanie: Ile żądać za szkodę wyrządzoną w polu przez bydło?

Odpowiedź: Żądać tyle, ile oszacowali rzeczoznawcy przyprowadzeni przez naczelnika gminy; a jeśli właściciel bydła nie chce zapłacić, można skarżyć.

Panu Józefowi K. w Ochmanowie. Pytanie: Co czynić, gdy gmina nie chce szynku, a żyd mimo tego stara się o konces?

Odpowiedź: Należy wnieść od gminy do Starostwa podanie, że gminie niepotrzeba sprzedaży materyałów alkoholowych; jeżeli mimo tego żyd dostanie konces, to należy wnieść rekurs przez Starostwo do Namiestnictwa.

Franciszkowi F. w Czechowicach. Przysłane nam serye, dotyczące losów Szan. Pana — nie wyszły.

P. Wawrzyńcowi P. Wisła stanowi granicę Galicyi. Ziemia za Wisłą zowie się Królestwem Polskiem i jest pod zaborem rosyjskim.

P. Janowi Ł. Wobec nowych banknotów stokoronowych, stare będą miały wartość tylko do roku 1918 włącznie.

P. Janowi M. Bardzo pomocny będzie Szan. Panu „Polski Przegląd Emigracyjny". Jestto ilustrowany dwutygodnik dla wychodźców, adres: Kraków, Radziwiłłowska 21. Prenumerata roczna wynosi we Francyi fr. 8.

Panu Wojciechowi G. Pytanie: Czy można wyrok sprzedać i w jaki sposób się to robi?

Odpowiedź: Wyrok sprzedać można; trzeba pójść z nabywcą wyroku do notaryusza, który zrobi cesyę.

Pani F. S. Polecamy Czajkowskiego „Wyrób win owocowych". Cena książki wraz z pocztą: 1.10 k. Można ją nabyć przez Redakcye „Prawdy".

PORADNIK LEKARSKI.

J. P. Na ogólne wzmocnienie pić herbatkę z mieszaniny przetacznika, centuryi i goryczki.

L. G. Na głuchotę są lekarstwa, lecz bez zbadania lekarskiego nic poradzić nie możemy.

F. Moż. W chorobach żołądkowych pomaga herbatka z jałowcu, centuryi, goryczki, przetacznika.

Czyt. Pr. Na zbyt tłuste włosy pomaga zmywanie w rozczynie aptecznej sody.

S. C. Bez zbadania nie można orzec, czy to jest choroba serca: w każdym razie herbatka ze skrzypu wzmocni cały organizm a temsamem i serce.

L. D. Środków o które Pan zapytuje, nie próbowaliśmy i wartości ich nie znamy.

J. Ł. Na ogólne wzmocnienie pić herbatkę z chmielu, goryczki i przetacznika i skrzypu.

Jak z rany krew zatamować? Najczęściej tamują po wsiach krew pajęczyną ugniecioną z chlebem, co niejednokrotnie może spowodować zakażenie rany, ponieważ na pajęczynie osiada proch i wszelkie zarazki. Daleko lepiej spalić kawałek płótna na węgiel i zasypać nim ranę.

Część zranioną ułożyć wyżej, robić okłady z zimnej wody, z kilku kroplami arniki.

Jeśli krwiotok groźny, należy ranę uciskać komplesem lub gazą, a nadto ucisnąć naczynia krwionośne lub całą koniczynę, powyżej rany tak, aby dopływ krwi do rany zatamować.

Rany rozwarte należy zeszyć, gdyż zeszyte goją się łatwo i szybko, bez większych blizn szpecących. W tym celu należy wezwać lekarza.

Ranki małe wystarczy zalepić lepkim plastrem, po poprzednim oczyszczeniu letnią przegotowaną wodą.

Dobrze jest mieć zawsze w domu pudełko białej gazy i waty, które bardzo dobrze tamują krwawienie i ranę przed zakażeniem chronią.

Ból zębów. Leczenie zależy od przyczyny. Przy uderzeniach krwi do głowy, stósować kąpiele nożne z solą lub sodą, dać na przeczyszczenie np. gorzkiej wody. W bólu zębów gościowym, rozprzestrzeniającym się nieraz na całą szczękę, robić ciepłe okłady z rumianku, płukać ciepłą herbatką z babki, kory dębowej, rdestu, malwy, przyłożyć werykatorye lub gorycznik, wielkości guldena poza uchem i kawałeczek kamfory owinięty w watę włożyć lekko do ucha.

Jeżeli ból pochodzi z próchniałego zęba, to włożyć doń kawałeczek kamfory, chloralu, waty zmaczanej w kreozocie, karbolu, chloroformie, olejku goździkowym.

Twarz nacierać opodeldokiem z mentolem, rozczynem mentolu w spirytusie.

Robić głębokie wdechy, zatrzymać powietrze tak długo, jak tylko można, szybko wypuścić i powtórzyć to kilkakrotnie, a ból bardzo często ustąpi.

ROZMAITOŚCI.

Kalendarzyk. Niedziela, 4-go września: Rozalii i Róży, Wit. pp. — Poniedziałek, 5-go: Wawrzyńca i Justynian. b. — Wtorek, 6-go: Zacharyasza pr.

Eugen. — Środa, 7-go: Anastazego i Reginy p. † — Czwartek, 8-go: **Narodzenie Najśw. Maryi Panny.** — Piątek, 9-go: Gorgoniusza i Sergiusza. — Sobota, 10-go: Mikołaja z Tol. i Pilcher. Długość dnia: 13 godzin i 21 minut.

---

* **Sprostowanie.** Autorem „Wspomnienia z podróży do Częstochowy" jest ks. Józef Mazurek, a nie Maturek, jak podano w 35 numerze naszego pisma.

* **Coraz dłuższe już wieczory,** a gdy deszcze tak często padają, mają już ludziska sporo wolnego czasu. Po pracy dla zarobienia na chleb powszedni, zaleca się użyć wolnego czasu dla zaspokojenia głodu duchowego — przez czytanie dobrej polskiej gazety. Wszak pożytek z tego tak wielki! Człowiek dowie się, co się dzieje w bliższym i dalszym świecie, wzbogaca swą wiedzę, niejednego się nauczy, i ducha polskiego pokrzepi, i pod względem religijnym się zbuduje i miłą znajdzie rozrywkę w kłopotach codziennego życia. Gdy z czytania gazety tak liczne i wielkie zyskuje się korzyści, każda rodzina w domu swym gazetę posiadać powinna — dla własnego dobra. Niestety ubolewać nad tem trzeba, że jest jeszcze bardzo wiele takich domów wśród ludu naszego, w których prędzej kieliszek i karty, aniżeli gazetę znaleźć można. W takich domach wygląda, że pożal się Boże! I nieporządek w oczy bije i bieda ludziskom doskwiera, i pożycie małżonków nieraz okropne i wychowanie dziatek w zaniedbaniu. Takie są skutki nieuctwa i ciemnoty! Aby w narodzie naszym było lepiej, trzeba koniecznie starać się o wytępienie z pośród ludu naszego owej nieszczęsnej ciemnoty. A przyczynią się do tego i zasługę wielką sobie zaskarbią ci, którzy w takich pożałowania godnych domach zagnieżdżą dobrą katolicką gazetę. Ludzie dobrej woli niechaj więc szczerze zabiorą się do tej zbożnej pracy i usiłują gorliwie namówić krewnych i znajomych, nie mających jeszcze żadnej gazety, aby sobie czemprędzej „Prawdę" na miesiąc wrzesień zapisali!

* **Spis ludności.** W dniu 31 grudnia odbędzie się w całem państwie austryackiem powszechny spis ludności. Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało już w tej sprawie okólnik i wskazówki dla wszystkich gmin. Każdego, prócz innych wielu pytań, dotyczyć będzie jedno, najważniejsze: jakiego używa zwykle języka: czy mówi po polsku, czy po rusku, czy po niemiecku, czy jeszcze inaczej. Pytanie to bardzo ważne, bo potem od ilości dusz polskich w gminie zależy szkoła, a w państwie ilość posłów i znaczenie; to samo i w kraju. Więc baczność! Od dziś zacząć trzeba agitacyę, aby przy spisie nikt z Polaków nie powiedział, że w domu zwykle mówi po rusku, — bo go do Rusinów zaliczą. Trzeba dbać, aby nam przy spisie ani jedna dusza nie przepadła.

* **Dzieciom nie pozwalać palić tytoniu.** Nad szkodliwością palenia tytoniu przez małoletnich chłopców, robił jeden z lekarzy angielskich dłuższe badania i przyszedł do tego rezultatu, że na 58 chłopców, którzy się tej namiętności oddawali, u 27 wzrost był zatrzymany a 31 okazało nieprawidłowe bicie serca, osłabienie trawienia i skłonność do kaszlu. Wobec tego wpływać powinni rodzice i opiekunowie na młodzież, by ją powstrzymać od szkodliwych następstw nikotyny.

* **Napadu szału** dnia 22 sierpnia dostała na krakowskim dworcu kolejowym pewna pani, niewiadomego nazwiska, powracająca z Ameryki do miejscowości rodzinnej w Galicyi wschodniej, wraz z nieletniem dzieckiem. Na peronie powstał niebywały popłoch. Policya zawezwała Pogotowie ratunkowe, które odwiozło szalejącą do szpitala św. Łazarza. Dziecko oddano do szpitala św. Ludwika.

* **Agitatorzy wszechniemieccy w Galicyi.** „Związek Niemców w Galicyi" prowadzi energiczną agitacyę w naszym kraju, celem zorganizowania kolonistów niemieckich. „Związek" sprowadził znanego agitatora wszechniemieckiego, posła Stransky'ego, który w kilkakrotnych wystąpieniach parlamentarnych roztaczał szeroko żale nad „uciskiem" Niemców galicyjskich przez rządy polskie. Zebrania kolonistów prowadzone są w duchu pruskim; w poniedziałek n. p. odbył się wiec pod gołem niebem w Dornfeldzie obok Szczerca, gdzie na powitanie Stransky'ego ozdobiono wieś flagami o barwach pruskich, a jedynie jedną chorągiewkę ustrojono na kolor czarno-żółty — „na pokaz". Pan Stransky objeżdża również kolonie w powiecie stryjskim i stanisławowskim, aby „utwierdzić niemczyznę" w kraju. Wszechniemcy zamierzają na seryo wywołać w Galicyi „kwestyę niemiecką", by mieć w parlamencie materyał do napaści na Polaków. Pan Stransky więc organizuje naszych domorosłych Prusaków, a p. namiestnik Bobrzyński ich proteguje.

* **Napad na karczmę.** Przed kilku dniami do karczmy we wsi Okleśna koło Chrzanowa przybyło wieczorem dwóch mężczyzn w ubraniach robotniczych i zażądało napoju i pokarmu. Gdy karczmarz upomniał się o zapłatę, przybysze dobyli rewolwerów i rozpoczęli strzelaninę, kierując strzały do karczmarza i jego żony. Dali sześć strzałów, z których jeden trafił w piersi żonę karczmarza i ciężko zranił. Jest prawdopodobne, że zbrodniarze wybrali się do karczmy w celach rabunkowych, prawdopodobnie za wcześnie; do zbyt głośnego wszakże przyszło starcia, które zaalarmowało wieś i rabusiom przeszkodziło w zamiarze. Zbiegli w sąsiednie lasy. Jak przypuszczają, obaj pochodzą z Królestwa Polskiego. Władze chrzanowskie urządziły za nimi pościg.

* **Święto Grunwaldu.** W dalszym ciągu otrzymaliśmy opisy uroczystości grunwaldzkich z następujących miejscowości:

Wola Niedźwiedzka. Dnia 21 sierpnia odbyła się w tutejszej gminie wspaniała uroczystość grunwaldzka g połączeniu z otwarciem kasy Raifeisena. Po Mszy św. ruszył pochód, przy dźwiękach kapeli wiejskiej, pod pamiątkowy krzyż. W tłumnym pochodzie włościan brali liczny udział sokoli, sokolice i banderya. Po poświęceniu krzyża, ksiądz Piotr Nidziołek powiedział okolicznościowe kazanie, a następnie odśpiewano szereg pieśni patryotycznych. Uroczystość zakończyła się wieczór wesołą zabawą ludową.

Barcice. Dnia 15 lipca święcono tu Grunwald i 500 letni jubileusz miejscowej parafii. Podczas Mszy św., którą celebrował ks. proboszcz Wirmański, studenci śpiewali pieśni religijno-patryotyczne. Wieczór odbyła się wspaniała iluminacya. Mieszkańcy zebrani pod „Dębem grunwaldzkim", śpiewali wzniosłe pieśni. Uroczystość zakończył wieczorek, na którego program złożyło się: Słowo wstępne ucznia gimn. p. J. Kowalika, muzyka i śpie-

wy, a wreszcie przedstawienie „Wozu Drzymały“, grane młodemi siłami.

Z Pilzna piszą nam: Celem uczczenia zwycięstwa grunwaldzkiego, zawiązał się tutaj komitet z przewodniczącym hr. M. Rejem na czele i uchwalił następujący program uroczystości, przypadającej na dzień 18-go września br. 1) o godz. 10 rano 18 września zbiorą się wszyscy uczestnicy uroczystości; 2) Msza św. i kazanie okolicznościowe; 3) Poświęcenie tablicy pamiątkowej; 4) Po południu festyn w parku; 5) Wieczór przedstawienie „Kościuszki pod Racławicami“ (banderya, straż pożarna i milicya mają wstęp wolny): 6) Banderya, straż pożarna i milicya będą przyjmowane kosztem funduszu komitetowego; 7) Podczas przemówień komitet rozda broszury z opisem grunwaldzkim.

Uherce, 7 sierpnia, piszą nam: W szeregu gmin, które święciły w tym roku pamiątkę Grunwaldu, staje i nasza parafia. I my wśród Rusinów czujemy się w tym roku ściślej połączeni z bracią na polskiej ziemicy — węzłem święta grunwaldzkiego. Dzień 7 sierpnia byłto dzień uroczysty: o godzinie 10 rano wystrzał armatni daje znać, że rozpoczyna się nabożeństwo — a lud siermiężny wraz z inteligencyą zapełnia świątynię Pańską. Sumę celebrował i okolicznościowe kazanie wygłosił ks. M. Sapecki, miejscowy proboszcz. Po nabożeństwie ruszył pochód do szkoły, gdzie po przemówieniu kleryka W. Boczara z Przemyśla, odbyło się przedstawienie „Wozu Drzymały“, następnie szereg patryotycznych śpiewów i bardzo piękny żywy obraz, przedstawiający hołd Wł. Jagielle.

* Z Krasnego piszą nam: Wieś Krasne w pow. rzeszowskim niczem nie odznaczała się od innych gmin. Mimo usilnej pracy miejscowego proboszcza ks. St. Siany, nie dało się wiele zrobić nad podniesieniem oświaty w naszej gminie, bo znajdowały się jednostki złe, niweczące wszelką pracę. Kiedy ich nadużycia przebrały miarkę, poznała ludność, że źle jest prowadzona i poczęła słuchać wyłącznie swego proboszcza. Dzisiaj już Krasne zmieniło się na lepsze: posiada kasę Reifeisena, kółko rolnicze, straż pożarną, czytelnię i ochronkę. Jak wysoko stoi nasza gmina pod względem umysłowym i patryotycznym, świadczy obchód grunwaldzki z dnia 15-go sierpnia. Uroczystość wypadła wspaniale. Wzięło w niej udział okoliczne sokolstwo i banderya, a jako widomy znak tego święta postawiono figurę Matki Boskiej na pięknej podstawie z granitowych głazów. P. Jan Rab, dyrektor szkoły w Chrzanowie przemawiał bardzo wzniośle przy odsłonięciu pomnika: „macie pomnik wielki i wspaniały — wymowny i znany każdemu prawemu katolikowi; ku Jej to czci śpiewało rycerstwo polskie pieśń „Boga-Rodzico“, za Jej sprawą rycerstwo odniosło zwycięstwo; macie znak wyryty w sercu każdego Polaka: postać, która widnieje zarówno w świątyniach pańskich, jak i w białych świetlicach wieśniaków, macie postać Bogarodzicy.“ A. R.

* Z Zapałowa piszą nam: Dzięki hojnym datkom księcia Wł. Sapiehy, księcia W. Czartoryskiego i księdza Dziekana Bikowskiego z Laszek, stanął już pod dachem śliczny kościółek w Zapałowie (powiat Cieszanów). Mieszkańcy tutejsi, z powodu dalekiej i często błotnistej drogi do parafii w Radowie, od dawna zbierali składki na świątynię bożą we własnej wsi. Jednak szczupłe jeszcze fundusze nie pozwalała budowie szybko postępować. Spodziewamy się przecież, że wierni, którzy okazali już tyle dobrej woli względem domu bożego, przyczynią się groszowemi składkami do ukończenia budowy tegoż.

* **Z Czernicy** piszą nam: Przed dwoma tygodniami jechał niejaki Strycharz z Czernicy z dwoma pomocnikami do cegielni w Jodłówce, a że teraz są upały, więc jechali wieczorem. Gdy mijali wieś Olpiny, spotkał ich niespodziany napad: jacyś parobcy, a raczej bandyci Olpińscy zaczęli obszukiwać tył wozu, gdzie leżał chleb, masło i ziemniaki. Gdy ich jadący spostrzegli i chcieli bronić swojej własności, jeden z bandytów uderzył kamieniem Strycharza w głowę tak silnie, że ten zalany krwią upadł na wóz. I gdyby napadnięci nie podcięli koni, byliby może z życiem nie uszli. — Piszę to dlatego, że nie może mi się w głowie pomieścić, aby w Olpinach o pół kilometra od żandarmeryi dopuszczano się napadów bandyckich.

* **Starawieś pod Brzozowem.** Z powodu 150 rocznicy przeniesienia cudownego obrazu Najśw. P. Maryi ze starego kościoła do nowego, odbędzie się w Starejwsi w dniach 6, 7 i 8 września br. misya w języku słowackim i polskim. Nauki misyjne będą rozpoczęte dnia 6 września o godz. 3 po południu.

* **Wielki pożar.** Dnia 22. bm. wybuchł groźny pożar w ruskiej wiosce „Dachnowie“ p. Cieszanów. Wiatr, który szalał w czasie katastrofy, spowodował spłonięcie 58 domów, przytem wiele nierogacizny, drobiu i świeżo zebranego zboża. Przyczyną ognia były dzieci, bawiące się zapałkami.

* **Topielec.** W ubiegłym tygodniu znaleziono na brzegu Wisły niedaleko Płaszowa zwłoki, które — jak z pobieżnych oględzin przekonać się można — przebywały dłuższy czas w wodzie. Przy zwłokach znaleziono papiery na nazwisko Jana Kusia, robotnika z Królestwa Polskiego. Na szyi topielca znać pręgę krwistą, pochodzącą zdaje się od cięcia nożem. Prawdopodobnie Kuś został zamordowany, zwłoki zaś rzucono następnie do Wisły — celem zatarcia śladów zbrodni.

* **Nieudany zamach.** W Korczynie koło Skolego zdarzył się dnia 17 sierpnia wypadek, budzący ogólne oburzenie. Oto do właścicielki realności w Korczynie, zamieszkałej tam na willegiaturze, nauczycielki panny Mandyburówny, w chwili, gdy przechadzała się po ogrodzie, strzelił niewyśledzony dotąd sprawca z rewolweru, na szczęście nie raniąc jej, poczem zbiegł. Strzał był prawdopodobnie zemstą za to, że panna Mandyburówna, której ojciec był obrządku grecko-katolickiego, zajmuje się budową kościółka rzymsko-katolickiego w Synowódzku Wyżnem i dwa dni przedtem brała udział w poświęceniu kamienia węgielnego pod kościółek.

* **Kradzież 20 000 koron.** Oficyant pocztowy Władysław Bryk w Rawie Ruskiej zdefraudowawszy na 20 000 koron listów pieniężnych, umknął w niewiadomym kierunku. Dyrekcya poczt wdrożyła energiczne dochodzenia i zarządziła rozpisanie listów gończych. Za schwytanie defraudanta wyznaczona jest nagroda w kwocie 500 koron.

* **Jeszcze mają za mało karczm.** W Delatynie odbyło się niedawno żydowskie zgromadzenie, poświęcone omawianiu „nędzy“ żydowskiej. Na tem walnem zebraniu w Delatynie żydzi żalili się, że liczba 15 szynków, przyznanych dla Delatyna, jest stanowczo za małą, a to ze względu na rozciągłość miast, wynosząca 8 kilometrów długości.

następnie, że w Delatynie znajdują się 4 tartaki, zatrudniające znaczną liczbę robotników, zarządy lasów, saliny i t. d. — Więc dla lichego miasteczka, liczącego parę tysięcy mieszkańców, 15 szynków jest za mało!! Wieleż szynków potrzebują żydzi, aby niemi biedny lud do zupełnego upadku materyalnego i moralnego doprowadzić?

* **Zakopany skarb.** W aresztach sądowych we Lwowie odsiaduje karę znany złodziej Chmarski, który dowiedział się od swego współwięźnia Stulskiego, że na gruncie Blumenfelda w Zagwoździu (w pobliżu młyna) są zakopane pieniądze około 600 k., pochodzące z kradzieży, popełnionej swego czasu u p. Brühla w Knihinie Górce. Zeznania Chmarskiego okazały się prawdziwe. Na wskazane przez niego miejsce udali się sierżant policyi tutejszej Gaszyński i kapral Dichycz i znaleźli istotnie zakopaną w ziemi kwotę 660 kor. Pieniądze zwrócono właścicielowi.

* **Schwytanie groźnego bandyty.** W lipcu przed ławą przysięgłych w Czerniowcach, odbyła się rozprawa sadowa przeciwko bandzie bandytów o napad i morderstwo rabunkowe, dokonane na rodzinie Kurzów w Mihowej. Rozprawa zakończyła się skazaniem dwóch bandytów na karę śmierci przez powieszenie, a jednego na dożywotnie więzienie. W morderstwie brał również udział, jako herszt bandy, niejaki Mikołaj Mojsa, znany w całej okolicy kłusownik, który jednak po dokonanej zbrodni uszedł w góry, gdzie, mimo energicznych pościgów i wypraw, urządzanych przeciw niemu przez żandarmeryę, ukrywał się przez cały prawie rok. W ostatnich dniach dopiero żandarmerya dowiedziawszy się, iż Mojsa zachodzi często nocą do wsi Płoski, celem zaopatrzenia się w żywność, urządziła na niego zasadzkę i zdołała go rzeczywiście przychwycić. Mojsa był uzbrojony od stóp do głów; na ramieniu miał strzelbę, w zanadrzu dwa rewolwery i 30 patronów, a za pasem potężny nóż myśliwski. Zbrodniarza przytrzymano z nienacka, tak, że broni użyć nie miał czasu, i odstawiono do więzienia w Czerniowcach, gdzie prawdopodobnie czeka go również stryczek.

* **Walka przy żniwie.** Na polu dworskiem pod Nyireghaza na Węgrzech, pracowało około 40 robotników polskich z Galicyi. Już od dawna patrzyli na nich krzywem okiem miejscowi włościanie, Węgrzy, którzy wprawdzie sami nie chcieli pracować na dworskiem, ale, jak to bywa często u ludzi złych, nie mogli bez zazdrości patrzeć, że pracowity lud polski z daleka przybyły, w pocie czoła zarabia kilka koron tygodniowo. Węgrami przewodził pewien cygan, osiadły wprawdzie (choć cyganie nie lubią zagrzać miejsca), ale wielki nicpoń i próżniak. Z początku zaczął głośno przygadywać „przybłędom“ z Galicyi a potakiwali mu inni madziarowie. Ale nasi Polacy nic sobie z tego nie robili, a choć się domyślali, że to na nich ostrzy sobie zęby czarny dzikus, przecie nie zwracali na to uwagi, bo nie rozumieli, co szwargoce. Ale cygan widząc, że słowami nic nie pomoże, wszczął zwadę z jednym z parobków polskich, o to niby, że mu przeszkadza wodę czerpać ze studni polnej. Na to, jakby na dany znak, rzucili się Węgry na naszych i zaczęli ich bić kijami, pięściami, kamieniami. Z początku nie spodziewający się niczego Polacy ulegli, ale potem, przyprowadzeni do ostateczności, zebrali się na siłach i zaczęli w obronie swojej i dziewuch także pracujących, odpędzić napastników. Skończyło się na tem, że nasi, choć ich było mniej, poturbowali Węgrzyków, a najbardziej cygana. Pewnie im się odechce na drugi raz zaczepiać spokojnych ludzi.

* **Zemsta bociana.** Ciekawe zdarzenie opisują gazety rosyjskie. We wsi Miużyn w gubernii moskiewskiej, na chacie włościanina Kornieja uwiły sobie gniazdo bociany. Korniej nie lubił tych ptaków, ujrzawszy więc gniazdo bocianów, postanowił bociana wypędzić. Wszedł na dach, spłoszył ptaka, który siedział na jajach, wyrzucił je z gniazda, poczem gniazdo zrujnował. Dokonawszy tego, chłopek uspokoił się nieco. Po dwóch dniach Korniej, zjadłszy obiad, położył się w pobliżu chaty na murawie. Pomimo upału spał twardo. Nagle zbudził go jakiś syk. Spojrzał i w mgnieniu oka zerwał się na nogi. W pobliżu miejsca, na którem leżał, znajdował się wąż wyprężony, gotowy do rzucenia się na niego. Korniej pochwycił kapotę, którą miał pod głową i rzucił na węża, poczem zabił go kamieniem. Ledwie to uczynił, wszedł do izby, gdy usłyszał brzęk stłuczonej szyby w oknie. Obejrzał się; w oknie zobaczył głowę bociana, który w długim swym dzióbie trzymał wijącego się gada. Bocian wypuścił węża, który dokonawszy kilka skrętów, wyprężył się, podnosząc łeb do góry. Przerażony włościanin krzyknął i wybiegł z izby na pole. Przez cały tydzień Korniej spał w innej izbie, nawet nie zaglądając do tej, w której bocian wybił szybę. Wreszcie zdecydował się zajrzeć tam i odskoczył z przestrachu. Wizbie kotłowało się od wężów! Chłop zawiadomił sąsiadów, którzy, przyodziawszy długie kapoty i skórzane owczarskie spodnie, uzbroiwszy się nadto w kłonice, rozpoczęli walkę z wężami. Oczywiście wszystkie pozabijano.

Dla potrzebujących zarobku.

Biuro pośrednictwa pracy w Cieszanowie poszukuje: 10 parobków do krowiarni i gorzelni, 20 k. miesięcznie i ordynarya; 1 ogrodnika, 300 k. rocznie i 16 centn. zboża. Adres: Zarząd dóbr Nowe Sioło, p. Cieszanów.

Biuro pośrednictwa pracy w Myślenicach poszukuje: 1 leśnego, mieszkanie i 600 k. rocznie lub mieszkanie, ordynarya i odpowiednia płaca; 1 stróża dworskiego młodego, wikt lub ordynarya; 1 czeladnika stolarskiego 10—12 koron tyg., mieszkanie i wikt, 1 stangreta; 1 lokaja od 1 września; 2 chłopców do ślusarza izraelity; 1 ekonoma; 1 rządcy; 1 karbowego; 1 stelmacha; 5 karbowników; 1 karbowego lub polowego; 1 karbowego lub leśnego; 2 polowych; 1 czeladnika ślusarskiego; 1 czeladnika stolarskiego; 1 ajenta inspektora policyi; 1 pomocnika kancelaryjnego; 3 uczniów do ślusarza; 1 ucznia do stolarza.

Biuro pośrednictwa pracy w Oświecimiu poszukuje: 2 dziewczyny do gospodarstwa; 1 stelmacha; 1 czeladnika do kołodzieja; 1 furmana 14 k. miesięcznie; 1 magazyniera; 1 gospodarza; 1 karbowego; 1 kierownika gorzelni; 1 pomocnika handlowego; 1 klucznicę; 1 pisarza kancelaryjnego.

Biuro pośrednictwa pracy w Sanoku poszukuje: 2 parobków: 2 dziewczyny; 1 ogrodnika; 2 lokajczyków: 1 ekonoma: 2 leśnych: 4 pisarzy go-

spodarskich; 5 ogrodników; 1 kowala; 2 czeladników ślusarskich; 3 fornali; 1 lokaja.

Krajowe biuro pośrednictwa pracy we Lwowie poszukuje: 1 pisarza dworskiego; 1 pastucha; 3 fornali, 80 k. rocznie i wikt; 1 rachmistrza (młody); 4 fornali 70—80 koron rocznie, 10—11 centnarów ordynaryi, 400 sążni ogrodu, utrzymanie krowy, adres: L. Romanowski, Niedźwiednia, p. Turynka; 1 podleśnego; 300 robotników od 18—39 lat do kopalni węgla, adres: Zarząd kop. węgla kamiennego Brzeszcze p. i kolej Jawiszowice; 5 fornali do Węgier; 1 lakiernika do wozów.

Biuro pośrednictwa pracy w Nowym Targu poszukuje: 2 ślusarzy budowlanych; 1 kapelmistrza; 5 malarzy pokojowych; 1 drukarza; 1 służącego do drukarni; 1 ucznia do malarza.

Biuro pośrednictwa pracy w Nowym Sączu poszukuje: 1 furmana 600 k. za czas od 1 paźdz. do końca roku 1911; 1 ucznia do piekarza.

Biuro pośrednictwa pracy w Gorlicach poszukuje: 1 kucharkę na plebanię.

Biuro pośrednictwa pracy we Lwowie poszukuje: 40 kucharek i służących do wszystkiego; 20 pokojówek; 20 nianiek; 1 chłopak kredensowy; 1 lokaj na wieś.

Polskie Towarzystwo Emigracyjne, Kraków, Kolejowa 1, 3 poszukuje: 100 robotników rocznych do Francyi na korzystne warunki w wieku lat 20 do 25. 15 robotników sezonowych na korzystne warunki.

☞ Ktoby chciał jedno z powyżej wymienionych miejsc zająć, powinien się zgłosić do tych Biur, które te miejsca ogłaszają. A kto się zgłasza do Biur pracy, ten niech zawsze napisze: ile ma lat życia, swoje rzemiosło, rok wyzwolenia względnie czas odbytej praktyki.

NOWINKI.

* Kat w Budapeszcie wysłał do parlamentu petycyę, w której żąda poprawę myta. Oświadcza, że sądy węgierskie co rok mniej skazują i ścinać (czy wieszać?) każą. Kat przeto nie może wyżyć, więc prosi o poprawę zarobku. Czy jego prośbę uwzględnią? Możeby się zgłosił do Rosyi. Tam znalazłby dużo roboty, więcej, niż obecnie ma na Węgrzech.

* (Trzęsienie ziemi.) W Diarbekir (Azyatycka Turcya) zdarzyło się w nocy 11 bm. trzęsienie ziemi, które uszkodziło 1500 domów; z tych 100 jest zupełnie zburzonych.

* (Napad na willę.) W Petersburgu, jak donoszą dzienniki tamtejsze, kilku młodych oficerów, będąc w stanie nietrzeźwym, wtargnęło do willi dowodzącego wojskami i zniszczyło całe urządzenie mieszkania. Oficerów aresztowano. Oto skutki pijaństwa.

* (Wypadek przy puszczaniu ogni sztucznych.) Z Bilbao z Hiszpanii donoszą, że podczas puszczania ogni sztucznych zbyt silnie naładowana bomba eksplodowała. Jedna osoba zabita, ośm rannych.

Odpowiedzi Redakcyi i Administracyi.

Pan Borek Michał, Niemcy: lepiej by było teraz przesłać przekazem.

Pan Drąg Fr., Węgry: do końca b. r. jeszcze 1 K. się nam należy.

Pan Kiwała Roman, Szczucin: zapłacona prenumerata skończy się dopiero z dniem 1 paźdz. b. r.

Pan Domanus Kaź., Bysina: pieniądze w kwocie 2 K. doszły i płacą gazetę do końca b. r.

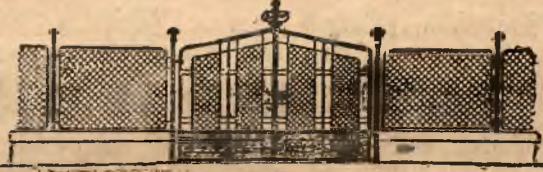
Ceny targowe z dnia 30-go Sierpnia 1910.

PRZEDMIOT	za	od kor.	od hal.	do kor.	do hal.
Pszenica biała	100 kg	18	90	20	—
„ czerwona i żółta	»	—	—	—	—
„ węgierska	»	—	—	—	—
„ uszkodzona	»	—	—	—	—
Żyto krajowe	»	13	60	15	60
„ węgierskie	»	—	—	—	—
„ uszkodzone	»	—	—	—	—
Jęczmień na krupy	»	13	20	14	—
„ browarowy	»	14	50	16	—
„ słowacki	»	—	—	—	—
„ na paszę	»	—	—	—	—
Owies do siewu (z opłatą akcyz).	»	—	—	—	—
„ na paszę „ „	»	15	10	16	20
Proso	»	—	—	—	—
Jagły	»	—	—	—	—
Tatarka	»	16	—	16	20
Kukurydza węgierska	»	14	40	16	20
Groch	»	22	—	26	—
Fasola	»	24	—	40	—
Wyka	»	14	—	15	—
Rzepak zimowy	»	24	—	26	—
Koniczyna nasienna czerwona	»	—	—	—	—
„ „ biała	»	—	—	—	—
Esparsetto (tranzyta)	»	—	—	—	—
Soczewica	»	26	—	30	—
Słoma	»	5	—	6	—
Siano	»	6	—	7	20
Koniczyna pastewna	»	6	80	8	—
Ziemniaki	»	4	—	4	40
Tymotka nasienna	»	—	—	—	—
Kminek krajowy	»	56	—	64	—
„ holenderski	»	78	—	84	—
Jaja	kopa	3	20	3	60
Masło	1 kg	2	20	2	40
Ser	»		64		70
Mleko zbierane	1 l.		10		12
„ niezbierane	»		16		20
Spirytus na 95° dralesu	1 hl	—	—	—	—
Okowita „ 75° „	1 hl	—	—	—	—

C. k. rząd. upoważ. **BIURO dla wszelkich spraw WOJSKOWYCH**
em. c. i k. kapitana audytora (sędzia wojskowy) 310
Józefa Martusiewicza w Krakowie ul. Zwierzyniecka l. 25.

Tanie i ozdobne ogrodzenia

Siatki druciane



Maszynowe surowe lub cynkowane — do ogrodzeń kościołów, domów, wil, ogrodów, parków, grobów, itp. bardzo praktyczne i tanie, siatki sześciokątne cynkowane, do ogrodzeń kurników, królikarni placów do gry „Lawn-Tennis", łąk, lasów i t. p.

Druty kolczaste i taśmy cynkowane.

Liny druciane do promów, meble mosiężne i żelazne, materace druciane, rafy do szutru i piasku, sita, iskierniki do kominów fabrycznych,

blachy dziurkowane i prasowane

poleca po cenach fabrycznych

Akc. Tow. HUTTER & SCHRANTZ w Wiedniu.

Cenniki i kosztorysy wysyła darmo i opłatnie zastępstwo dla Galicyi firma 453
D. KURZMANN, Kraków, Mostowa 10. Telef. 861.

Ojciec Zadżumionych.

Cena do połowy zniżona!

Najpiękniejszy utwór Juliusza Słowackiego. Objaśnienie do utworu i życiorys poety napisał Ks. Biskup Bandurski. — Ozdobiony 9 kolorowymi obrazkami w prześlicznej oprawie płóciennej. — Cena 3 Kor. (Cena księg. 4 Kor.).

Prawdziwe **Schichta Mydło**
z marką „Jeleń"
prasowane jest tak:



Główna fabryka firmy **Jerzy Schicht T. A.**
znajduje się w **Aussig, w Czechach.**

Fabryki filialne istnieją w Wiedniu, w Mor. Ostrawie i w Ringelshain w Czechach.

Jest to wyłącznie **austryackie** przedsiębiorstwo, pracujące wyłącznie **austryackim** kapitałem, właścicielami są **austryacy.**

Firma istnieje od roku 1882.

Płótna czeskie każdej szerokości, **dymki, drelichy, ręczniki, sziffony, szertyngi, płótna kolorowe, sefiry na koszule, perkale, kretony, barchany oraz towary wełniane, bieliznę stołową, damską i męską, chusteczki do nosa, skarpetki** i t. d. poleca jak najtaniej w wielkim wyborze firma chrześcijańska. **Ceny bardzo niskie i stałe.** 245

Franciszek Parisek, Kraków, Sławkowska 13.



H. Rubia przed.
Z. Ruckera we Lwowie.

Podziękowanie

dla firmy tkalnia Antoniego Baruta w Korczynie.

(patrz ogłoszen.)

Wielmożny Panie!
Za wyroby od Cię brane
Przyjm wdzięczności słowo
Niech Ci Panie Bóg fortunę
Da milionową.
Odkąd w tkalni Twej zamawiam
Potrzeby domowe,
Nie wydaję jako dawniej
Nawet przez połowę.
Gdybym to mógł nakłoniłbym
Wszystkie polskie chaty,
Aby wszystkie zamawiały
Twe płótna, bławaty.
Lecz nie mogę, więc przynajmniej
Życzę Ci szczęść Boże!
Niech Twa tkalnia zamówieniom
Nastarczyć nie może...

Z poważaniem
Jantek z Bugaja,
(Antoni Kaczmarczyk.)

Miód

gęsto-płynny, patoka, kuracyjny, lipcowy, najlepszy **5 kg. puszka, K. 6,20.** MIÓD STOŁOWY do picia **4 litr gąsiorek, K. 5,30.** Wysyła za zaliczką: **J. M. Farba, Podhajce 36.** 546
Wysyłam też wosk pszczelny.

W redakcyi „Prawdy"

Kraków, ulica Stolarska 6 jest do nabycia bardzo zajmująca powieść pod tytułem:

Święty Kaźmierz królewicz.

Obejmuje ona 182 stron i cztery piękne obrazki, przedstawiające św. królewicza. Na okładce mieści się również piękny obrazek.
Cena **54 halerzy** z przesyłką.

10 przykazań dla wieśniaków

nader ważne w gospodarstwie, otrzyma każdy darmo i franko, więc bez żadnych wydatków, kto napisze po nie do **apteki Trnkóczy w Lablanie** (Leibach), Kraina, Austrya. 282

Egzaminowany 575

organista

grający i na skrzypcach, może prowadzić chór, poszukuje posady w miasteczku lub w większej wsi pod adresem: **poste restante H. F. 86, Kęty.**

Wiem

że płótna i wyroby bawełniane kupuje się najlepiej jedynie tylko

w tkalni

braci (Brüder) Krejcar

w Dobruschka 9203 Czechy.

Wzory cudownie pięknych barchanów i flaneli, jakoteż płóciennych i bawełnianych towarów, darmo i opłatnie. Proszę spróbować i zamówić 6 bielonych prześcieradeł bez szwu 150×20 cm. wielkich K. 13,60.
Wyprawy ślubne.

3000

wzorów przedmiotów i podarków rozmaitego rodzaju zawiera mój najnowszy katalog główny, który na żądanie każdemu **gratis** i franko posyłam 536

c. i k. dostawca dworu

Hanns Konrad
Brüx 533 (Czechy.)

Do sprzedania!

Fisharmonia amerykańskiej konstrukcyi całkiem w dobrym stanie, o bardzo przyjemnym głosie, bez ekspresyonu za cenę 130 Kor. Wiadomość: **Fr. Hampel, Kęty** poczta w miejscu. 576

: : : Wkładki na książeczki : : :
4% do 4½% zależnie od umowy

: : Wkładki na rachunek bieżący : :
4% do 4½% zależnie od umowy

Telefon: LICZBA 1170.

ÚSTŘEDNÍ BANKA ČESKÝCH SPOŘITELEN

Adres telegraficzny: „SPOROBANKA".

Centralny Bank czeskich Kas oszczędności. Filia w Krakowie Rynek główny l. 42. Linia A-B.

Godziny urzędowe od godz. 8 rano do 2 po południu.

WADYA i KAUCYE.

Wszelkie inne interesa handlowe w ramach statutu.

Generalna Reprezentacya przemysłu techniczno-budowlanego

JAN GODZICKI, KRAKÓW ulica Senacka l. 7.

dostarcza jako wyłączne zastępstwo na Galicyę 502

Fabryki dachówek spadkob. śp. **Fr. Górniaka** w **Sibicy** koło **Cieszyna.**

Dachówkę jakość powszechnie uznaną za najlepszą, wyrabianą z glinki nieprzepuszczalnej, dobrze wypalonej, która jako taka przewyższa dobrocią wszystkie inne dachówki silnie wchłaniające wodę.

Poleca również i dostarcza ogrodzenia siatkowe, drut kolczasty, wszelkie materiały budowlane, jako to: cement, wapno hydrauliczne, płyty izolacyjne do pokrycia fundamentów, papę czarną oraz srebrzystą niewymagającą terowania, rury kamionkowe, taczki, tragacze i t. p.

Urządzenia i maszyny do wyrobu dachówki cementowej falcowanej i gładkiej, dającej się układać w różnokolorowe piękne desenie, — **formy** do wyrobu schodów betonowych, rur kanałowych i klozetowych, rudo ocembrowania studzień, żłobów cementowych dla bydła, — **maszyny** do wyrobu posadzki cementowej w różnych kolorach i deseniach oraz płyt chodnikowych — sprzedaje po cenach wyjątkowo niskich, pod bardzo dogodnymi warunkami spłaty dla nabywców-włościan, zasługujących na kredyt.

Zapytania i zamówienia wystarczy przesłać kartką korespondencyjną pod adresem: **Jan Godzicki w Krakowie.** — Cenniki wysyła się natychmiast opłatnie za darmo.



Winogrona deserowe 557
najdelikat. gatunek codziennie świeżo rwane 5 kg. Kor. 3.50. **Brzoskwinie** piękne wybierane K. 3.50. **Miód pszczelny** najdel. gatunek 5kg. puszka K. 7.50.
Róża Altner — Versecz Węgry.

F. Pamm
Kraków, Zielona 2

Wyłączna wysprzedaż **kieszonkowych zegarków Herkules** własnej oprawie z dobrze idącym 24 godzin werkiem ze sekundową wskazówką w nocy świecący Kor. 3,50.



Harmonika z 8 klawiszami pięknie wykonana k. 2.90 w dużym formacie z 10 klawiszami i 2 rejestrami kor. 7, z 3 rejestrami klawisze z perłowej masy k. 9.60. **Na żądanie wysyłam** darmo i opłatnie katalog ilustrow. zegarów, zegarków, wyrobów jubilerskich, chińsk. srebra, przyborów narzędzi zegarmistrzowskich owarów muzycznych.



Elektromotorowa fabryka wyrobów masarskich
Andrzeja Różyckiego
Kraków, Sławkowska 22.
poleca
specyalne kiełbasy krajane, siekane, polędwicowe i wiejskie
po cenach konkurencyjnych.
Dla sklepów znaczny odpust.
Zamówienia za pobraniem odwrotnie. 542

Rewolwer



najstaranniej wypróbowany opatrz. stemplem państwowym próby, najlepszej jakości i czystego wykonania, z gwarancyą za funkcyonowanie bez zarzutu dostarcza c. i k. dostawca dworu **HANNS KONRAD** Brüx No. 532 (Czechy). Rewolwer K. 5.80, 6.50, 7.80, 8,50. Główny katalog z 3000 wzorami na żądanie darmo i franko. Wysyłka za zaliczką. Żadne ryzyko. Wymiana dozwol. lub zwrot pieniędzy.

„Singera" 66
najnowsza i najdoskonalsza maszyna do szycia.

„Singera" maszyny
nabyć można li w naszych składach.

Singer & Co. Towarzystwo Akcyjne maszyn do szycia
Kraków, ul. Szpitalna l. 40 naprzeciw Teatru miejskiego.

Naczelny redaktor: X. M. Kądziołа. — Odpowiedzialny redaktor: Stefan Schweichler.
Czcionkami drukarni „Katolika", spółki wydawniczej z ogr. odp. w Bytomiu.